

Basenowe oszczędności

Po artykule „Wyborczej” NIK sprawdzi baseny w całym kraju. W Małopolsce przynajmniej kilku zarządców pływalni skróciło niecki, by zaoszczędzić na etatach dla ratowników. Ci ostatni zaczynają buntować się przeciwko takim praktykom

**ALEKSANDER GURGUL,
JAROSŁAW SIDOROWICZ**

O kontrolę basenów do Najwyższej Izby Kontroli wystąpiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Decyzja zapadnie w poniedziałek. - Skracanie basenów to omijanie prawa - podkreśla MSW.

O przypadkach skracania basenów pisaliśmy kilka tygodni temu. Skąd pomysł na zmniejszanie długości niecki? W styczniu 2012 r. MSW ustaliło, że bezpieczeństwa na basenie o długości do 25 m pilnować musi minimum jeden ratownik. W przypadku dłuższych (od 25 do 50 m) - musi być ich już dwóch. Zamiast zatrudnić ratowników, właściciele basenów zaczęli skracać ich długość!

Metody są różne: od montowania plastikowych i metalowych nakładek po doklejanie płytek, byle ukraść kilka centymetrów i zejść z długością niecki poniżej 25 m. A wtedy wystarczy tylko jeden ratownik.

W Małopolsce jest przynajmniej kilka pływalni, których zarządcy postanowili zaoszczędzić w ten sposób na etatach, w tym dwie pływalnie akademickie w Krakowie. Oprócz wspomnianych niecki skrócono również w Piekarach, Brzesku i Bochni.

W związku z naszymi doniesieniami resort postanowił sprawdzić,

ile jest w ten sposób „zmodernizowanych” basenów.

NIK zażąda od pływalni dokumentacji. Kontrolerzy spytają o długość niecki w momencie odbioru budowlanego, a nie po przeróbkach. I ta długość będzie decydująca przy zatrudnianiu ratowników.

- Rozporządzenie nie pozwala na skracanie niecek basenowych za pomocą montowania nakładek czy podobnych urządzeń - mówi Małgorzata Woźniak, rzeczniczka MSW.

Apeluje również do zarządców, by nie oszczędzali na bezpieczeństwie pływających. - Można to porównać do sytuacji, kiedy do samochodu zarejestrowanego na cztery osoby wsiaździe siedem. Kiedy dojdzie do wypadku, policja oprze się na tym, co jest w dokumentach - dodaje.

Robert Hołda, dyrektor pływalni w Bochni: - Zamiast kłócić się o centymetry, powinniśmy zmienić prawo na takie, które zapewni komfort pracy ratowników i bezpieczeństwo na basenie - komentował. - Przy zatrudnianiu ratowników decydować powinna powierzchnia lustra wody.

Basen w Bochni skróciła małopolska firma Stal-Chem ze Starego Wiśnicza. „Zabudowę skracającą długość basenu” reklamuje nawet na stronie internetowej. - Od kiedy funkcjonu-

je nowa interpretacja ministerialnego rozporządzenia, mieliśmy mnóstwo zapytań. Dzwonili do nas z Koniń, Olsztyna i Łodzi - mówił Stanisław Burkiewicz, właściciel Stal-Chemu.

Niektórzy zarządcy przerobionych basenów zaczynają się po artykule w „Wyborczej” zastanawiać nad ewentualnym wycofaniem z oszczędności. - Poczekam na decyzję MSW. Jeśli będziemy musieli zatrudnić więcej ratowników, to tak zrobimy. Nikt nie ma zamiaru łamać prawa - zapewnił Paweł Strojny, kierownik brzeskiej pływalni.

Tymczasem przeciwko skracaniu basenów zaczynają buntować się sami ratownicy. Jak dowiedzieliśmy się, pracujący na jednym z takich obiektów w Krakowie wystąpili do dyrektora o wyjaśnienia.

- Po artykułach w „Wyborczej” zwróciliśmy uwagę na ten problem. Dyrektor obiecał nam, że skonsultuje sprawę z prawnikiem. Na konsultacjach się jednak skończyło - mówi nam anonimowo jeden z krakowskich ratowników.

Fala krytyki ze strony środowiska ratowniczego ruszyła m.in. w związku z wypadkiem, jaki zdarzył się na basenie Korony Kraków. W grudniu utonął na nim 46-letni mężczyzna.

Jego bezpieczeństwa pilnowała tylko jedna ratowniczka. Przepisami tłumaczyły się wówczas władze klubu, dlatego prokuratura postanowiła zbadać wątek długości niecki.

Zarówno zarządców, jak i przepisy krytykują Grażyna i Marek Kosibowie, autorzy książki o utonięciach na krakowskich krytych pływalniach w latach 1995-2006. - Obsługa stanowiska ratowniczego i liczba czynności, które należy wykonać w trakcie resuscytacji, jest tak duża, że jeden człowiek nigdy sobie z tym nie poradzi. Nie wspominając o tym, że jeden ratownik nie potrafi nawet umiejętnie obserwować tego, co się dzieje na pływalni - mówią. ●